MAREK OPASKA



Finansowe przygody bobra Antosia

ILUSTRACJE: NIUTA GODLEWSKA

menger.pl

Projekt okładki oraz ilustracje: Niuta Godlewska

Konsultacja merytoryczna: Edyta Malinowska,
Kacper Obszyński, Przemek Mazurek

Edycja: Weronika Skrzyńska, Edyta Malinowska, Jan M Fijor

Redakcja graficzna, skład, opracowanie okładki: Anna Szarko

Korekta: Weronika Skrzyńska, Edyta Malinowska

Copyright for the Polish edition by Fundacja Instytut Carla Mengera
© 2022

Wszystkie prawa zastrzeżone. Żadna część tej książki nie może być reprodukowana jakimkolwiek sposobem – mechanicznie, elektronicznie, drogą fotokopii itp. – bez pisemnego zezwolenia wydawcy, z wyjątkiem recenzji i referatów, kiedy to osoba recenzująca lub referująca ma prawo przytaczać krótkie wyjątki z książki, z podaniem źródła pochodzenia.

Wydanie pierwsze – Warszawa 2022

ISBN: 978-83-64599-93-4

Dystrybucja hurtowa:
www.menger.pl



Spis treści

Rozdział I. Dziadku, po co zbierasz te rzeczy? 7

Rozdział II. Ale przecież pracujesz; to nie możesz mieć więcej pieniędzy? 14

Rozdział III. To niesprawiedliwe! 22

Rozdział IV. Nie żałujesz, że nie wyszło ci z wodnym interesem? 29

Rozdział V. Tylko cyferki i cyferki, między nimi jakieś linie i nic więcej! 38

Rozdział VI. Tato, ale jak to?! My nie mamy pieniędzy! 47

Rozdział VII. Czy to faktycznie musi być takie skomplikowane i kosztowne? 57

Rozdział VIII. Na koniec zdradzę ci jeden, wielki sekret… 65



Rozdział I

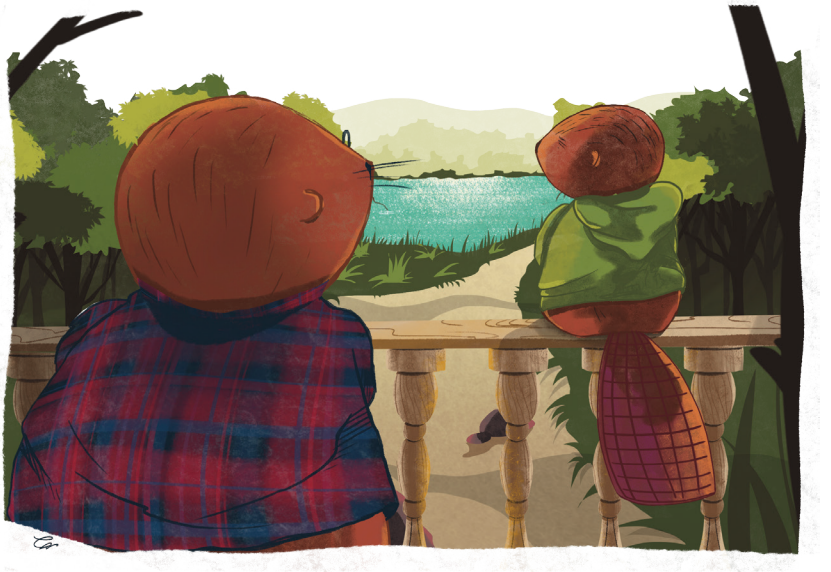
Dziadku, po co zbierasz te rzeczy?

Gdy w Złotym Lesie pierwsze płatki śniegu stopniały i podniósł się poziom wody w rzekach, Tata Bóbr wyszedł na taras swej drewnianej chatki i spojrzał na spokojne wody Jeziora Bankowego. O tej porze roku zawsze wspominał swojego Dziadka i historię, którą ten opowiadał mu w dzieciństwie. Zamyślony nie zauważył, że jego najmłodszy synek, Antoś, stoi tuż obok niego.

Mały Bóbr z zaciekawieniem przyglądał się swojemu tacie. Znał go i wiedział, że ten opowie mu znowu jakąś historię. Ostatnio dużo wspominał o pracy, pieniądzach,

o wydawaniu i oszczędzaniu. Antosia bardzo to ciekawiło, a, niestety, dowiedzieć się czegoś wartościowego w szkole było dość trudno. On jednak zdawał sobie sprawę, jakie to ważne w świecie dorosłych, dlatego starał się jak najwięcej dowiedzieć od rodziców.

Tata Bóbr posadził syna obok siebie i zaczął swą opowieść.



W dzieciństwie Tata Bóbr był bardzo ciekawskim zwierzątkiem. Co chwila zadawał wiele pytań o wszystko, co go otaczało. Najbardziej interesowało go, skąd się biorą różne rzeczy, dlaczego nie może mieć od razu wszystkiego, co by chciał, a także dlaczego jedni mieszkają w wielkich

domach na szczycie najwyższych drzew, a inni w małych, drewnianych chatynkach przy zimnej rzece.

Jego rodzice większość dnia pracowali, budując tamy, więc na wszystkie pytania odpowiadał mu Dziadek Bóbr, który się nim opiekował.

Pewnego dnia Dziadek Bóbr postanowił opowiedzieć wnuczkowi historię przekazywaną od wieków w ich rodzinie. Legenda ta mówiła o pierwszej wyprawie Pra-Bobra z wnukiem, której celem było zdobycie pożywienia i innych sprawunków do domu.

Gdy wyszli z chaty, Pra-Bóbr wyciągnął z sitowia małą tratwę. Na jej pokładzie przechowywane było wiele różnych towarów i tajemniczych przedmiotów przykrytych jak dotąd grubą warstwą mchu. Była więc mocno obciążona. Z jednej strony miała umocowaną linę.

– Dziadku, po co zabierasz tyle rzeczy? – zapytał zmartwiony wnuczek. – Nie damy potem rady przyciągnąć tego wszystkiego z powrotem.

– Nic się nie martw. Po pierwsze, z powrotem spłyniemy z prądem rzeki. Po drugie, te rzeczy bardzo nam się przydadzą. Sam zobaczysz – odpowiedział z uśmiechem Pra-Bóbr.

Gdy dotarli na Polanę Targową, wnuk Pra-Bobra po raz pierwszy zobaczył tyle różnych gatunków zwierząt w jednym miejscu. Były tam krokodyle z plecakami z wodorostów, jelenie z rogami pełnymi różnych leśnych skarbów, dzikie świnie z torebkami z mchu pełnymi

drogocennych trufli i niedźwiedzie z taczkami wypełnionymi plastrami miodu.

Każde ze zwierząt miało coś innego, coś, co stanowiło potencjalną wartość dla pozostałych. Pra-Bóbr, jak i cała jego rodzina, byli na przykład mistrzami w wytwarzaniu ozdób i narzędzi z drewna. Wytworzone przedmioty wymieniali na inne towary potrzebne bobrowej rodzinie. Za każdym razem, gdy Pra-Bóbr podchodził z wnuczkiem do jakiegoś zwierzęcia na Polanie Targowej, chwilę z nim negocjował, po czym wyciągał z tratwy przedmiot na wymianę.

Gdy skończyli gawędzić z ostatnim zwierzęciem na targu, słońce chowało się już za najdalszymi drzewami, a ich tratwa wydawała się jeszcze cięższa niż rano.

– Dziadku, dlaczego przyjechaliśmy tutaj z ciężką tratwą, a wracamy z jeszcze cięższą? – dopytywał zaciekawiony wnuczek. – I dlaczego wymieniałeś się z innymi zwierzętami?

– Wnusiu, żeby coś mieć, trzeba albo to zrobić samemu, albo wymienić się z innym mieszkańcem lasu. Na tratwie, którą dzisiaj zabraliśmy z domu, miałem przygotowane różne narzędzia, deski i zabawki z drewna. Nasza rodzina jest znana z takich właśnie produktów, dlatego wymieniamy je na inne potrzebne nam rzeczy. Tak działa nasz świat.

– Aha, a skąd wiadomo, co za co wymienić?

– To już zależy od rozmowy, czyli negocjacji. Dzisiaj na przykład wymieniłem worek drewnianych zabawek

na dziesięć dużych świec, pięć desek na siedem zdrowych sałat, a małą łódeczkę na dwa nowe garnki.

– A jak ktoś nie chce się wymienić? – drążył wnuczek.

– Wtedy szukamy innego zwierzęcia, które będzie potrzebowało naszych rzeczy. Możemy wymieniać się tak długo, aż zdobędziemy to, czego akurat danego dnia potrzebujemy. Tak to już jest w handlu.

– A czy ja kiedyś też będę tak mógł?

– Oczywiście, wnusiu. Możesz zacząć zaraz po powrocie do domu. Masz kolegów i koleżanki, a każde z was ma różne zabawki. Spróbuj powymieniać się z nimi. Tylko pamiętaj, że to nie zawsze jest proste. Musisz zaproponować coś, co drugiej osobie jest akurat potrzebne, a ona powinna mieć coś, na czym zależy tobie. Takie działanie nazywa się barterem.

– Dobrze, dziadku, jutro spróbuję tego, jak mu tam, bar… teru. To co, idziemy w stronę rzeki i wracamy do domu?

– Tak, musimy się pospieszyć, bo już się ściemnia. Twoja mama martwi się, gdy wracamy po zmroku.

Obaj roześmiali się i pociągnęli tratwę w kierunku wody.

Tata Bóbr też uwielbiał tę historię. Dziadek opowiadał mu ją nie raz, a on za każdym razem zadawał nowe pytania. Wszystko wskazywało na to, że jego syn, Antoś, ciekawość odziedziczył po tacie. Gdyby nie Mama Bóbr

wołająca z domu, że czas iść do szkoły, prawdopodobnie nieprędko zakończyłby zasypywanie taty lawiną pytań.

Po drodze do szkoły Mały Bóbr myślał o rodzinnej legendzie i o tym, co powiedział mu tata. Historia o wymianie towarów na Polanie Targowej miała miejsce setki lat temu. Jednak legenda przekazywana z pokolenia na pokolenie przetrwała.

Od tamtego czasu wiele się zmieniło. Powstały waluty i banki, które się nimi zajmują, a wartość rzeczy określa pieniądz. Coraz rzadziej wymienia się towar za towar. W końcu są sklepy, w których można kupić wszystko, co potrzebne, bez konieczności wyruszania na wielką wyprawę tratwą przez rzekę.

Mimo to nadal warto umieć negocjować. Sama umiejętność wymiany towaru za towar nie jest jeszcze zapomniana. W niektórych miejscach na świecie nadal można się wymieniać bez posiadania pieniędzy. Często też znajomi i rodzina wymieniają się w ten sposób przysługami.

Kącik ciekawskiego dzieciaka



Już wiesz, jak handel wyglądał kiedyś. Wymiana towaru za towar przypomina wymienianie się kartami ulubionych piłkarzy lub postaci z bajek. Zbierasz i wymieniasz się na te, których Ci brakuje. Możesz tak robić też z innymi rzeczami: zabawkami, książkami albo ubraniami.

Najpierw jednak dobrze się zastanów albo zapytaj rodziców, czy to dobry pomysł. Podejmując nieprzemyślaną decyzję, możesz oddać ważną dla Ciebie rzecz i później żałować tej wymiany.

Mały Bóbr poznał rodzinną legendę,
a czy Ty znasz swoją?
Czy rozmawiasz z rodzicami o pieniądzach?
Czy wymieniałeś się kiedyś zabawkami z kolegami i koleżankami?

A teraz zapraszamy Cię na kolejną historię w Złotym Lesie, z której dowiesz się, dlaczego Tata Bóbr i inne zwierzęta muszą chodzić do pracy.